

KS. ŁUKASZ KRUCKI

PAMIĘĆ O CHRZCIE POLSKI W WIELKOPOLSCE POD PRUSKIM ZABOREM

Bez wątpienia stwierdzenie, że chrzest Polski stanowił ważne wydarzenie w dziejach narodu i państwa polskiego nie może uchodzić za pusty frazes¹. Wydarzenie to legło bowiem u podstaw ponad tysiącletnich dziejów Polski, decydując o ich konfesyjnym charakterze i kulturowej tożsamości. Świadomość o tych konsekwencjach, obecna już w okresie staropolskim, kulturowana była i później jako wspomnienie aktu fundamentalnego, z którego wyrosła Polska Piastów, Polska Jagiellonów i Rzeczpospolita Obojga Narodów. Szczególnego znaczenia nabrała ona w okresie niewoli narodowej, gdy urosła do rangi „mitu założycielskiego” Rzeczpospolitej, rozgrabionej przez państwa ościenne w wieku oświecenia. Wówczas też katolicyzm stał się dla Polaków wyróżnikiem świadczącym o ich odrębności. Stwierdzenie to staje się bardziej zrozumiałe, gdy skonfrontuje się je z XVIII-wieczną mapą wyznań panujących w Europie. Nawet dla słabo zorientowanego obserwatora jasno rysują się na niej różnice występujące między prawosławną Rosją, protestanckimi Prusami i, z nazwy, arcykatolicką Austrią, która skłaniała się ku tendencjom etatystycznym, zrodzonym na gruncie terezjanizmu

¹ Samo wydarzenie nazwane powszechnie chrztem Polski doczekało się już bogatej literatury przedmiotu. Wystarczy odesłać czytelnika do prac, w których znajduje się dalsza baza bibliograficzna: P. Bogdanowicz, *Chrzest Polski*, „Nasza Przyszłość” 22(1966), s. 7-64; J. Dowiat, *Chrzest Polski*, Warszawa 1997; tenże, *Metryka chrztu Mieszka I i jej geneza*, Warszawa 1961; P. Iliński, *Znaczenie chrztu Polski 966-1966*, Londyn 1966; J. Mandziuk, *1050-lecie Chrztu Polski*, Warszawa 2016; K. Ożóg, *966. Chrzest Polski*, Kraków 2015; D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011; J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy. Chrzest i początki Polski*, Poznań 2016; P. Urbańczyk, *Co się stało w 966?*, Poznań 2016.

i józefinizmu. W zaistniałej sytuacji rzymski katolicyzm stanowił dla Polaków lepsze spajające naród żyjący z przymusu w trzech wskazanych państwach. Pielęgnacja wartości katolickich stała się zatem priorytetem, zwłaszcza w odniesieniu do ziem, które po kongresie wiedeńskim otrzymały urzędową nazwę Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wpłynęło na to kilka powodów, a mianowicie fakt, iż Wielkopolska, stanowiąca ich zasadniczy zrąb, była kolebką Polski. Na jej terytorium Mieszko I ochrzcił się, a później przyczynił się do powstania biskupstwa w Poznaniu, które obok erygowanej w 1000 r. archidiecezji i metropolii w Gnieźnie stanowiło najstarszą organizację Kościoła na ziemiach polskich. Nic więc dziwnego, że Prusacy starali się za pomocą różnorodnych szykan i represji tępić wszelkie przejawy gloryfikacji owych faktów, rugując je z powszechnej świadomości polskich poddanych. Pomimo tego tożsamość narodowa i konfesyjna Polaków nie osłabła, a przy nadarżających się okazjach odżywała, by na nowo wprowadzić polskich poddanych Hohenzollernów na drogę patriotyzmu. Oddziaływanie to objawiało się na wiele sposobów, poczynając od upamiętnienia chrystianizacji ziem polskich za pomocą literatury, sztuk pięknych i architektury, a na organizacji specjalnych jubileuszy kończąc.

1. UPAMIĘTNIANIE PIÓREM, PĘDZLEM I DŁUTEM

Wkroczenie w 1793 r. do Wielkopolski wojsk Fryderyka Wilhelma III zapoczątkowało w dziejach tej historycznej polskiej dzielnicy nowy okres – czas pruskiej dominacji. Wprawdzie na krótko weszła ona jeszcze w skład Księstwa Warszawskiego, jednak w 1815 r. na nowo stała się częścią monarchii hohenzollernowej jako Wielkie Księstwo Poznańskie². Ponad wiekowy okres niewoli narodowej stał się dla Polaków obserwujących zaistniałe zmiany czasem misji, polegającej na przekazywaniu kolejnym pokoleniom idei narodowych skazanych przez zaborcę na unicestwienie. Początkowo orężem w tej walce stało się słowo – zarówno mówione, jak i pisane. Z czasem jednak wachlarz społecznego oddziaływania został poszerzony po-

² J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim 1815-1918*, Poznań 2004, s. 7-8.

przez zaangażowanie w ten proces sztuk pięknych – malarstwa, rzeźby, a także architektury³.

W stosunkowo niewielkim objętościowo artykule nie sposób uwzględnić wszystkich elementów, które odwołując się do motywu chrztu Polski, starały się pobudzić religijnego i patriotycznego ducha Polaków. Niemniej należy zauważyć, iż temat chrystianizacji ziem polskich stanowił żywotną kwestię w twórczości pisarskiej Wielkopolan doby zaborów. Uwidocznili się to zarówno w czasie dominacji paradygmatu klasycystycznego, jak i następującym po nim okresie romantycznym. O ile jednak w pierwszym ze wspomnianych okresów dominował pogląd racjonalny i historyczny, o tyle w dobie romantyzmu doszły do głosu motywy zaczerpnięte z legend i podań, które zazwyczaj niewiele miały wspólnego z rzeczywistością polskiego średniowiecza. Mimo to i one odegrały ważną rolę w budzeniu świadomości narodowej Wielkopolan żyjących w monarchii Hohenzollernów. Egzemplifikacją powyższego spostrzeżenia może być klasycystyczny panegiryk autorstwa ks. Jana Onufrego Gorczyzewskiego, zatytułowany: *Do Jaśnie Wielmożnego JMC. Xiędza Hrabi Natęcz z Gorzenia Górzeńskiego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, orderów Orła Białego, Czerwonego i S. Stanisława kawalera, w dniu wzięcia paliusza dnia 30. lipca 1822.* Ten z pozoru jedynie okazjonalny utwór kryje w sobie bogatą treść przepełnioną wątkami historiograficznymi⁴. W swoje rozważania wpłata bowiem wizję dziejów Kościoła w Polsce od czasu, gdy zaczął on szerzyć wśród pogańskich Polan naukę Chrystusa do momentu, gdy połączone stolice arcybiskupie w Gnieźnie i w Poznaniu objął arcybiskup Tymoteusz Gorzeński. Szczególnie dla nas interesujące stają się poetyckie odniesienia do dzieła chrystianizacyjnego. Otóż autor – Jan Onufry Gorczyzewski – uwypuklił w swoim utworze postać nie Mieszka I, a biskupa Jordana, pierwszego poznańskiego ordynariusza, poprzednika arcybiskupa Gorzeńskiego. Zabieg ten sprawił, że wspomniany hierarcha urósł do rangi opatrnościowego

³ Zob. *Dzieje Wielkopolski*, red. W. Jakóbczyk, t. 2, Poznań 1973, s. 13-360.

⁴ Utwór ten doczekał się samodzielnego opracowania. Zob. Ł. Krucki, *Jana Onufrego Gorczyzewskiego panegiryk na okoliczność przyjęcia paliusza przez arcybiskupa Tymoteusza Gorzeńskiego*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 8(2013), s. 317-330.

męża dla swojej owczarni. Ponadto miał on wznieść katedrę w Poznaniu, która uczyniła z tego wielkopolskiego grodu na wskroś chrześcijański ośrodek, stojący w opozycji do pogańskiego Gniezna, miejsca kultu bóstw utożsamianych z siłami natury. Taką interpretację dziejów podyktowało autorowi bez wątpienia kilka czynników. Najistotniejszym z nich był chyba jednak ten, że autor jako kapłan (archi)diecezji poznańskiej w naturalny sposób wyrażał swoje przywiązanie do macierzy. Pomijając dyskusję o miejscu chrztu, która i obecnie jest aktualna, zauważyć należy, iż szerszemu gremium zostało ukazane dziedzictwo Mieszkowej decyzji oraz Jordanowej działalności. Dzięki nim pogańskie władztwo Polan ukształtowane zostało na w pełni chrześcijańskie państwo, równe we wszystkim pozostałym monarchiom⁵. Także i w innych utworach literackich tego okresu – z osławionymi *Śpiewami historycznymi* Juliana Ursyna Niemcewicza włącznie – wskazany wątek był przywoływany. Miał on uświadomić uciemienionym Polakom, że i oni posiadają bogatą tradycję, na której mogą budować swoją terażniejszość i przyszłość, a przez to nie ulegać wpływom państw zaborczych⁶.

Inaczej postrzegano problem chrystianizacji ziem polskich w dobie romantyzmu. Wówczas, jak to już zauważono, doszedł do głosu pierwiastek ludowy, który z jednej strony nawiązywał do pogańskich wierzeń⁷, z drugiej zaś strony uwypuklał przekazy zawarte w średniowiecznych kronikach odnoszące się do Popiela, Piasta Kołodzieja czy też postrzyżyn Ziemowita i wizyty na nich dwóch tajemniczych wędrowców, utożsamianych najczęściej z Cyrylem i Metodym. Były to dla romantyków istotne elementy etosu lechickiego, z którego – jak twierdzono – ukształtował się naród polski. Stąd też możemy je odnaleźć w nader licznej literaturze przygotowywanej w związku z planowanymi uroczystościami rocznicowymi z lat 1860-1863. Wystarczy w tym miejscu przywołać sztandarowe publikacje Joachima Lelewela (*Dzieje Polski synowcom przez stryja potocznym sposobem opowiedziane*, Poznań 1859), Stanisława Ró-

⁵ J.O. Gorczyzewski, *Do Jaśnie Wielmożnego JMĆ. Xiędza Hrabi Natęcz z Górzeń Górzeńskiego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, orderów Orła Białego, Czerwonego i S. Stanisława kawalera, w dniu wzięcia paliusza dnia 30. lipca 1822, Poznań 1822*, s. 3-4.

⁶ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1980, s. 410.

⁷ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 36-42.

zańskiego (*Tysięczna rocznica wstąpienia na tron Ziemowita syna Piasta pierwszego króla polskiego w roku 860*, Gniezno 1860) oraz ks. Hilarego Koszutkiego (*Święci Cyryl i Metody pierwsi apostołowie słowiańscy*, Gniezno 1863), ażeby uzmysłwić sobie, że wątki te były obecne w twórczości zarówno osób świeckich, jak i duchownych. Mimowolnie oddziaływały one na społeczeństwo, a przez to pobudzały do podejmowania kolejnych inicjatyw zmierzających do uczczenia rocznic zaprowadzenia chrześcijaństwa na ziemiach polskich. W okresie tym jednak nie myślano o wydarzeniu z 966 r., ale o procesie, który zapoczątkowany został sto lat wcześniej. W ten sposób identyfikowano się z innymi narodami słowiańskimi, które chrzest przyjęły w rycie słowiańskim z rąk Cyryla i Metodego⁸.

Charakter słowiański, a właściwie bizantyjski dał się zauważyć w ważnym przedsięwzięciu Wielkopolan z początków XIX w., a mianowicie planie wzniesienia nekropolii dla pierwszych piastowskich władców przy katedrze poznańskiej. Zamyśl ten zrodził się w 1815 r., gdy ukonstytuował się specjalny komitet społeczny pod patronatem Teofila Wolickiego. Przewodnictwo w jego pracach objął hrabia Edward Raczyński. Skomplikowana sytuacja polityczna, jak i brak wystarczających kapitałów sprawiły, że stosowne prace nie zostały wtedy podjęte. Do pomysłu wrócono jednak w połowie lat 30. XIX w., gdy czas ku temu bardziej sprzyjał⁹. Dzięki zaangażowaniu Leona Przyłuskiego, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, kontynuatora wizji Teofila Wolickiego, oraz aktywności Edwarda Raczyńskiego rozpoczęto prace związane ze sporządzeniem odpowiedniego projektu (opracowanym ostatecznie przez Franciszka Lanciego) oraz jego finalizacją. W 1837 r. wzniesiona na planie ośmiokąta kaplica była już gotowa¹⁰. Trzeba było ją jeszcze odpowiednio wyposażyć, by pełniła funkcję „narodowego panteonu”. W tym celu zwrócono się z prośbą do Oskara Sosnowskiego, ażeby wykonał sarkofag króla Bolesława Chrobrego.

⁸ P. Matusik, *Chrześcijaństwo a początki narodu i państwa polskiego w wielkopolskich dyskusjach w XIX wieku (do 1861 r.)*, „Kronika Wielkopolski” 2002, nr 4, s. 54.

⁹ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, Poznań 1918 (reprint: Warszawa 1981), s. 311.

¹⁰ B. Kosmanowa, *Edward Raczyński. Człowiek i dzieło*, Bydgoszcz 1997, s. 246-247.

W 1840 r. z Berlina sprowadzono przeznaczone dla tego miejsca monumentalne posągi Mieszka I i Bolesława Chrobrego, których twórcą był Christian Daniel Rauch. Symboliczne przedstawienie Mieszka I jako kapłana, a Bolesława Chrobrego jako niezwyciężonego rycerza wpisywało się niewątpliwie w projekt przedsięwzięcia. Zwieńczeniem kaplicy stał się strop przyozdobiony mozaiką, ukazującą polskich świętych i błogosławionych, oraz dwa obrazy, które wyszły spod pędzla Januarego Suchodolskiego (*Mieczysław I kruszy bałwany*) oraz Edwarda Brzozowskiego (*Bolesław Chrobry i Otton III u grobu św. Wojciecha*). Całość stanowiła zatem przemyślany koncept, będący niezapomnianą „lekcją” patriotyzmu dla wszystkich odwiedzających katedrę poznańską¹¹.



Il. 1. Obraz Januarego Suchodolskiego *Mieczysław I kruszy bałwany* w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej

¹¹ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1959, s. 360.

Ze względu na tematykę artykułu szczególną uwagę należy zwrócić na pierwsze ze wspomnianych malowideł, tym bardziej że i współcześni nadali mu wyjątkowy charakter, umieszczając ponad posągami Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Obraz ten w centralnej części przedstawia orszak książęcy, na czele którego jedzie konno Mieszko I. Tuż za nim podąża – również konno – księżna Dobrawa wraz z dostojnikami świeckimi i duchownymi. Wśród nich obecny jest biskup Jordan oraz inne osoby zaopatrzone w atrybuty chrześcijańskie (m.in. chorągiew z wyobrażeniem Matki Boskiej oraz krzyż). Cel tej wyprawy jest oczywisty: zmanifestowanie przed poddanymi siły nowej wiary, która zostaje zaprowadzona na zgłiszczach dawnych wierzeń. Porządek ten symbolizują powalone posągi bóstw (bałwany). Wymownym elementem obrazu jest postawa prostego ludu, który się nie burzy przeciwko wprowadzanym zasadom, ale z pokorą i ufnością przyjmuje chrześcijaństwo (postacie klęczące i pochylające się przed przejeżdżającym orszakiem)¹². Przekaz tego malowidła dla Polaków żyjących pod zaborami był oczywisty. Po pierwsze, ukazywał on, że to Mieszko I przyjął chrzest i on był głównym chrystianizatorem ziem polskich (aczkolwiek nie jedynym). Po drugie, wskazywał na współdziałanie państwa i Kościoła w budowaniu nowego ładu opartego na zasadach ewangelicznych. Po trzecie, wypuklił fakt, że chrześcijaństwo odcięło poddanych Mieszka od anachronicznych kultów i wprowadzało w krąg cywilizacji łacińskiej, uniwersalnej dla całej Europy. I wreszcie poprzez nawiązanie do miejsca spoczynku pierwszych historycznych władców uzmysławiał, że to w Wielkopolsce dokonał się ów akt, który zaważył na dalszych losach narodu polskiego. Wzniesienie i wyposażenie Złotej Kaplicy stało się więc milowym krokiem w rozwoju świadomości chrześcijańskiej Wielkopolan, chociaż nie ostatni, ani tym bardziej ostateczny¹³.

¹² T.J. Żuchowski, „Mieszko kruszy bałwany” z Kaplicy Królewskiej poznańskiej katedry, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 1, s. 83-84.

¹³ Z. Ostrowska-Kłębowska, *Dzieje Kaplicy Królów Polskich czyli Złotej w katedrze poznańskiej*, Poznań 1997, s. 178-179.

2. ORGANIZACJA „TYSIĄCLETNIEGO JUBILEUSZU”

Idee propagowane poprzez literaturę oraz sztuki piękne miały niewątpliwy wpływ na pojawienie się w kręgach ziemian wielkopolskich odrębnych inicjatyw, zmierzających do upamiętnienia procesu chrystianizacji ziem polskich. Przy czym zdecydowanie bardziej przychyłano się ku koncepcjom romantycznym aniżeli racjonalnym przesłankom wynikającym z analizy dostępnych źródeł historycznych. Niewątpliwie wpływ na taką postawę miała publikacja Joachima Lelewela, zatytułowana *Dzieje Polski synowcom przez stryja potoczny sposobem opowiedziane*. Prawdopodobnie pod jej wpływem zrodził się pomysł, ażeby na początku lat 60. XIX w. zorganizować specjalny jubileusz, odnoszący się do 1000-lecia zaprowadzenia chrześcijaństwa na ziemiach polskich [!] oraz 900-lecia objęcia tronu gnieźnieńskiego przez dynastię Piastów. Te dwa wydarzenia, które miały być ze sobą niejako zespolone przez działalność św. Cyryla i św. Metodego, chciano szczególnie uwypuklić, a przez to ukazać, że apostołowie Słowian przynieśli „światło prawdziwej wiary” na polską ziemię; najpierw do Kruszwicy, a stamtąd do Gniezna i całej Wielkopolski. Jednocześnie owi gorliwi misjonarze Słowian mieli być świadkami obalenia rządów Popiela oraz elekcji nowego władcy Ziemowita, syna Piasta Kołodzieja¹⁴. W takim rozumieniu sprawy pojawił się jednak istotny problem, a mianowicie określenie czasu, w którym owe wydarzenia miałyby się dokonać. Ustalenie precyzyjnej chronologii było niezbędne w celu zorganizowania obchodów rocznicowych. Tym bardziej że opinie – z powodu braku bazy źródłowej – były podzielone. Jedni uważali, że uroczystości powinny przypaść na rok 1860, inni zaś pragnęli widzieć je w szerszym kontekście jako święto wszystkich Słowian Zachodnich i Południowych, celebrowane przez cały 1863 r.¹⁵ Spór ten stał się dylematem powszechnym i pojawiał się wielokrotnie na łamach prasy już pod koniec lat 50. XIX w., m.in. w „Tygodniku

¹⁴ A. Hinc, *Mityczne milenium. Dziewiętnastowieczne próby obchodów 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce i objęcia władzy przez Piastów*, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 1, s. 90-91.

¹⁵ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2, Poznań 1919 (reprint: Warszawa 1981), s. 81.

kościelnym”, „Dzienniku poznańskim” oraz „Nadwiślaninie”. Warto zatem przytoczyć choćby fragment jednej z takich wypowiedzi, ażeby uświadomić sobie ich sens i celowość. Dla przykładu można posłużyć się tekstem zawartym w 14. numerze „Tygodnika kościelnego” z 1859 r., w którym nieokreślony autor pisał: „Dziejopisowie nasi oznaczają rok 860 przybyciem do chaty Piasta dwóch białych aniołów, którzy przyjęci z pokorą a gościnnością przez gospodarza obchodzącego wtedy właśnie postrzyżyny syna swego Ziemowita, wielkie temuż Ziemowitowi powołanie w ojczyźnie naszej przepowiadali. Głębokie uczucie religijne, równie poetyczne natchnienie, jak rachunek zbliżeń historycznych, nauczyły nas upatrywać w tych aniołach pierwszych apostołów chrześcijańskich na ziemi naszej, a nawet samychże śś. Cyryla i Metodiusza. Otóż z drugiej strony historycy czescy, po gruntownym zbadaniu przedmiotu, zgodzili się na to, żeby początek apostołstwa tych świętych na rok 863 naznaczyć i już Morawia i Czechy czynią przygotowania do stosownego za trzy lata obchodu. Skoro więc przywiedziona data odwiedzin u Piasta nie ma ścisłej historycznej pewności, skoro jeszcze nigdzie u nas nie poczęto krzątać się około przysposobień do należytego uczczenia tak ważnej pamiątki i że wreszcie przybyłoby niesłychanie więcej znaczenia i uroku obchodowi, w którym by wszystkie inne plemiona słowiańskie, chociażby tylko każde u siebie wzięło udział, zdaje się przeto, że i my powinniśmy stosowną uroczystość na rok 1863 przełożyć”¹⁶.

Głos ten nie przekonywał wszystkich, stąd też postanowiono założyć kompetentny komitet w celu rozstrzygnięcia, która z dat byłaby właściwsza. Na czele tego gremium stanął Stanisław Różański¹⁷, który nawet wystosował specjalny list do przebywającego na emigracji Joachima Lelewela, historyka o wyrobionym autorytecie naukowym, z pytaniem, którą z dat ten by zasugerował Wielkopolanom: rok 1860 czy 1863? „Samotnik brukselski”, jak określano ojca współczesnej historiografii, odpowiedział na skierowany do

¹⁶ Cytat za: *Tysiącletnia rocznica*, „Przegląd Poznański” 17(1861), nr 1, s. 105.

¹⁷ Stanisław Różański (1832-1894), wielkopolski ziemianin z Padniewa, patriota, poseł na sejm pruski. Zob. A. Galos, *Różański (Różański) Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. S. Kieniewicz, t. 22, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 441-442.

niego adres stosunkowo szybko, twierdząc, że przy braku miarodajnych źródeł już rok 1860 można uznać jako czas właściwy, bo jak się wyraził: „Rozpierały się o to i jeszcze długo rozpierać się będą pióra badawcze. Skoro wy, obywatele, zadeklarujecie obchód lat 1000 na 1860 r., umilknąć powinny, bo w tysiącleciu o lat kilka, kilkanaście – marna sprawa”¹⁸. Co więcej, Joachim Lelewel nie poprzestając na owym rozstrzygnięciu, opracował dla potrzeb projektowanego jubileuszu szczegółowy program jego obchodów¹⁹. W świetle tegoż planu uroczystości miały przyjąć charakter ludowy, sielankowy i sentymentalny. Był to wyraz demokratycznych przekonań projektodawcy. Nieprzypadkowo także miały się one rozpocząć w Kruszwicy, legendarnej stolicy Popiela i Piasta, gromadząc licznych przedstawicieli wszystkich stanów i religii, a szczególnie lud wiejski, bo to właśnie z niego miał się wywodzić kołodziej, który obalił tyrana. Lud zgromadzony na uroczystościach nad brzegiem Gopła winien odśpiewać pieśni ku chwale wspomnianego antenata Piastów, a następnie wypić symboliczną „czarę miodu” ku jego czci. Po tej ceremonii miał nastąpić „bratni uścisk dłoni” wszystkich zgromadzonych, a także uroczysty zapis przybyłych gości do specjalnej księgi, uwzględniającej imiona, nazwiska i miejscowości, z których oni przybyli na kruszwickie uroczystości. Z Kruszwicy wszyscy uczestnicy mieli przemieścić się do Gniezna, gdzie pod przewodnictwem prymasa kontynuowana byłaby dalsza część uroczystości, tym razem o charakterze religijnym, niemniej nawiązującym przynajmniej w pewnych elementach do liturgii metodiańskiej, współczesnej Piastowi Kołodziejowi! Trwałym upamiętnieniem tych obchodów miał stać się pomnik uformowany na kształt ula z wyrytym kołem, symbolem profesji kołodzieja oraz napisem: „Roku

¹⁸ Cytat za: P. Więcowski, *Jakie były oświeceniowe, romantyczne i pozytywistyczne opinie o początkach Polski?*, w: 966. *Narodziny Polski*, red. L. Będkowski, Warszawa 2016, s. 145.

¹⁹ Szczegółowy plan uroczystości jubileuszowych zaplanowany przez Joachima Lelewela został opublikowany w broszurze Stanisława Różańskiego, zatytułowanej *Tysięczna rocznica wstąpienia na tron Ziemowita syna Piasta pierwszego króla polskiego w roku 860* i wydanej w Gnieźnie w 1860 r. Zob. A. Hinc, *Mityczne milenium*, s. 94.

860 Piastów rodzina władać zaczyna; Roku 1860 bratnie Polski ludy zjeżdżają, Na jej cześć powszechny ul stawiają”²⁰.

Ta lelewelowska wizja jubileuszu została zasadniczo zaakceptowana przez wielkopolskie koła demokratyczne i wprowadzana z niewielkimi poprawkami w życie. Zmodyfikowano jedynie przebieg uroczystości kruszwickich, tak aby pozyskać większą grupę osób przywiązaną do tradycji katolickiej. Miały one przybrać charakter religijny, a nie ludowy. W prasie wielkopolskiej pojawiały się nawet oficjalne anonse, wzywające katolików do udziału w tych obchodach. Zapowiadały one: „We wtorek 25 września r. b. [1860] odprawi się w kościele parafialnym w Kruszwicy solenne nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześcijańskiego przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną”²¹. Gdy czas uroczystości się zbliżał, a organizatorzy byli wręcz przekonani, że dojdą one do skutku, proboszcz kruszwicki ks. Maciej Błaszowski – na wniosek arcybiskupa Leona Przyłuskiego – 21 IX odwołał uroczystości. Postawa ta spotkała się początkowo z niedowierzaniem, a później z powszechnym sprzeciwem, łączącym się z otwartym atakiem na osobę arcybiskupa. Sprawa ta odbiła się echem nawet w paryskiej prasie polonijnej²². Autorem stosownego tekstu był nie kto inny jak Joachim Lelewel, który obwinił prymasa o nieprzychylność wobec sprawy narodowej, a nawet jawną wobec niej wrogość. Ponadto wskazał, że koła klerykalne wołałyby widzieć początki chrześcijaństwa w Polsce wraz z chrztem Mieszka w 965 r. [!], a więc czyniły wszystko, ażeby ukrócić uroczystości zakorzenione w tradycji i legendach prapolskich. Sprawa była jednak bardziej złożona, niż to widział Lelewel z odległego od Wielkopolski Paryża. Decyzja arcybiskupa Leona Przyłuskiego nie była wymierzona w jakikolwiek zamysł patriotyczny czy też narodowy, ale była podyktowana wymogami prawa kościelnego. Nikt z organizatorów nie zwrócił się bowiem do ordynariusza z prośbą o udzielenie stosownych ze-

²⁰ P. Więcowski, *Jakie były*, s. 145; A. Hinc, *Mityczne milenium*, s. 92.

²¹ *Tysiącletnia rocznica*, s. 106.

²² Mowa tu o liście Joachima Lelewela do Stanisława Różańskiego, który upubliczniony został na łamach paryskiego „Przeglądu Rzeczy Polskich”. Zob. *Do Stanisława Różańskiego, w Paniewie pod Mogiłnem*, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 12 XI 1860 r., s. 12-17; Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Pozańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973, s. 302.

zwoleń, a jedynie o podjętych planach powiadomiono proboszcza kruszwickiego, wspomnianego już Macieja Błaszkwskiego. Gdy ten zwrócił się do arcybiskupa z prośbą o akceptację przedstawionego mu programu, zgody nie uzyskał, mimo że organizatorzy rozesłali już stosowne zaproszenia²³. Na powyższej decyzji ordynariusza gnieźnieńskiego i poznańskiego z pewnością zaważył jeszcze jeden fakt, właściwie nieznanemu szerszemu gronu osób, aczkolwiek bardzo ważny. Otóż w tym samym czasie, gdy trwały przygotowania do jubileuszu kruszwickiego, władze pruskie skierowały na ręce arcybiskupa pismo, w którym zakazywano stosowania przez duchowieństwo i urzędy kościelne zwrotu „Kościoł w Polsce”. Cel tego nakazu był jasny, stanowił przejaw germanizacji instytucji eklezjalnej. Jednocześnie jednak zasugerowano, że jeżeli hierarcha zaniecha planów organizacji jubileuszu, to i władza państwowa nie będzie zbyt to respektowała owego rozporządzenia. Dziś trudno ocenić, który z tych dwóch argumentów był dla arcybiskupa ważniejszy – kwestie kanoniczne czy też sprawy polskości Kościoła w Wielkopolsce²⁴. Niemniej obchody z 1860 r., choć miały wydźwięk patriotyczny, to jednak przeprowadzone w duchu lelewelowskiej wizji demokracji były sprzeczne z porządkiem reprezentowanym przez Kościół.

W zaistniałej sytuacji niezrealizowane uroczystości z 1860 r. postanowiono przełożyć na rok 1863, a więc drugą z rozważanych pierwotnie dat. Tym razem organizację jubileuszu zaplanowano jednak zupełnie inaczej. Tylko po części miał on nawiązywać do koncepcji zmarłego w 1861 r. Lelewela. Zasadniczo miał się charakteryzować głębokim odniesieniem do katolicyzmu, religii panującej na ziemiach polskich. Stąd też nowy komitet jubileuszowy, składający się z Adolfa Łączyńskiego, Józefa Morawskiego, Karola Libelta, ks. Macieja Błaszkwiewicza oraz włościanina Habera, pozyskał najpierw wszelkie niezbędne zezwolenia od władzy duchownej, a więc od arcybiskupa Leona Przyłuskiego. Ordynariusz nie tylko ich komitetowi udzielił, ale nawet przyrzekł swoją pomoc. Datę uroczystości zaplanowano na 13 IX 1863 r., a jako miejsce jej celebracji obrano ponownie Kruszwicę. Program obchodów rocznicowych objąć miał pięć punktów:

²³ *Tysiącletnia rocznica*, s. 106.

²⁴ S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, t. 2, s. 78-79.

1. Poświęcenie odnowionego kościoła kolegiackiego w Kruszwicy.
2. Usypanie w Kruszwicy kopca Piastów, na wzór kopców Kraka i Wandy w Krakowie.
3. Odbudowanie kościoła pw. NMP w Inowrocławiu, wraz ze wzniesieniem przy nim kaplicy poświęconej św. Cyrylowi i św. Metodemu.
4. Wydanie pamiątkowego albumu zawierającego dzieła artystów polskich.
5. Założenie Towarzystwa św. Wojciecha, które zajęłoby się krzewieniem kultury wśród ludu²⁵.

Planowany harmonogram działań był ambitny. Skupiał się bowiem nie tylko na rocznicowym wspomnieniu, ale zakładał pozostawienie po sobie trwałego śladu, który oddziaływałby na następną generację Wielkopolan tak w kwestii patriotycznej, jak i oświatowej. Dodatkowo zatroszczono się o uzyskanie od papieża Piusa IX odpustu, który zachęciłby nieprzekonanych do włączenia się w przeżywanie uroczystości²⁶. Wzmoczona aktywność duchowieństwa wzbudziła uzasadniony niepokój wśród przedstawicieli pruskiego establishmentu. Prusacy, obawiając się wzrostu świadomości narodowej wśród swoich polskich poddanych, starali się uczynić wszystko, ażeby projektowane obchody zmarginalizować. Pierwszym tego przejawem było wydanie zakazu organizowania wszelkich uroczystości rocznicowych o charakterze świeckim, a więc narodowym. Następnie sprzeciwiono się usypaniu kopca Piastów, który zbytnio by się wyróżniał i przez to przypominał dziejową rolę rodzimej dynastii Wielkopolan. Próbowano ponadto nakłonić papieża do odwołania udzielonego odpustu, ale to działanie nie przyniosło pruskiemu zaborcy oczekiwanych rezultatów, mimo że do Rzymu został wysłany specjalny delegat – gen. Karl Wilhelm Willisen. Usłyszał on od sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Giuseppe Antonellego, że papież nie może odrzucić prośby o udzielenie łask kościelnych (tj. odpustu). Może jedynie wezwać arcybiskupa, aby ten nie łączył uroczystości kościelnych z dążeniami narodowymi Polaków²⁷. Udzielo-

²⁵ Tamże, s. 81.

²⁶ A. Ćwikliński, *Jubileusz dla Wielkopolan archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w roku 1863*, Gniezno 1863, s. 5-6.

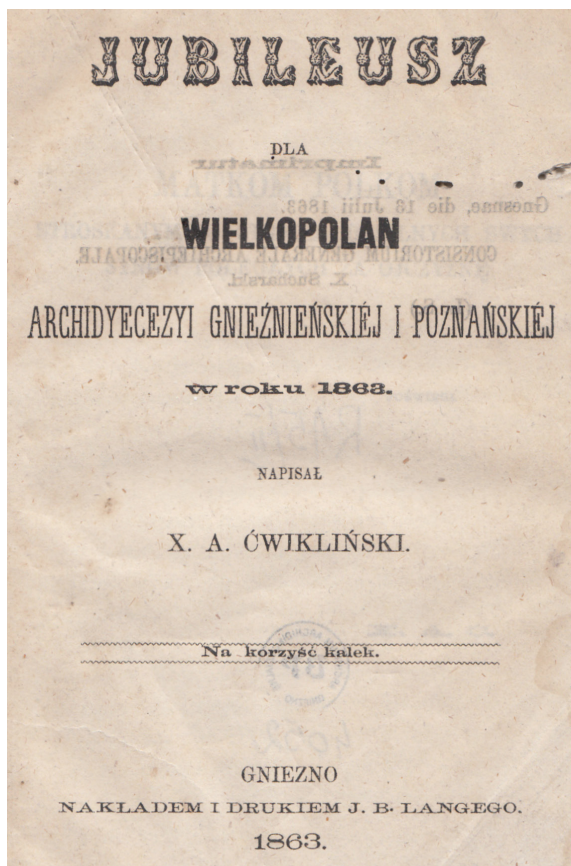
²⁷ S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, t. 2, s. 82.

ny w ten sposób przez Piusa IX odpust (21 IV 1863) został ogłoszony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego w liście pasterskim (30 V t.r.)²⁸. W ten sposób hierarcha dodatkowo utwierdzał wiernych w słuszności przygotowywanych obchodów, podkreślał ich rangę oraz omawiał ich przebieg. Ordynariusz gnieźnieński i poznański wiązał z jubileuszem spore nadzieje. Pragnął, żeby odnowił on życie religijne w podległych mu archidiecezjach. W tym celu opracował dziewięciopunktowy program duszpasterski, który zawierał wskazania odnoszące się zarówno do wiernych, jak i duszpasterzy. Nie można tej inicjatywy przemilczeć, gdyż arcybiskup był niezwykle skrupulatny w organizacji obchodów jubileuszowych. Świadczy o tym już punkt pierwszy listu pasterskiego, w którym znalazło się pouczenie, że obchody obejmują czas od uroczystości św. Piotra i Pawła (29 VI) do uroczystości Wszystkich Świętych (1 XI). Celebrację tego okresu miały oznajmić dzwony, bijące we wszystkich parafiach już w wigilię uroczystości św. Piotra i Pawła, od godziny 12⁰⁰ do 12¹⁵. Również w wigilię wspomnianej uroczystości – o czym wspominał punkt drugi – miały się odbyć uroczyste nieszpory, połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w trakcie których zaintonować miano hymn do Ducha Świętego *Veni Creator* oraz zwyczajne suplikacje. W punkcie trzecim hierarcha zalecił, ażeby w samą uroczystość św. Piotra i Pawła – po jutrzni – odbyło się w każdym kościele parafialnym całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu, a także żeby zorganizowano dwie procesje, pierwszą po sumie, drugą po nieszporach. Na sumie, zamiast kazania, powinien być odczytany okolicznościowy okólnik arcybiskupa, a na nieszporach wygłoszona okolicznościowa nauka. Nieszpory powinna – w rozumieniu ordynariusza – zakończyć procesja oraz odśpiewanie suplikacji, tak jak to miało miejsce dzień wcześniej. Kolejny punkt listu promulgującego jubileusz odnosił się do celebracji uroczystości w ciągu całego okresu jego trwania. Leon Przyłuski chciał, ażeby w każdą niedzielę i święta tego czasu były głoszone przez księży proste, choć pouczające nauki, które wzywałyby wiernych do pokuty i poprawy życia oraz rozwijały ich wiedzę katechizmową. Temu celowi – o czym wspominał punkt piąty –

²⁸ AAG, Zbiór Listów Pasterskich, [Okólniki i listy pasterskie arcybiskupa Leona Przyłuskiego], b. sygn., List pasterski ogłaszający jubileusz [1863], k. 1-7.

podporządkowane zostało życzenie ordynariusza, by duszpasterze w miarę możliwości organizowali w parafiach (albo przynajmniej w dekanatach) trzydniowe nabożeństwo analogiczne do misji, połączone ze stosownymi naukami o tematyce trzeźwościowej, które miały przybrać uroczysty charakter, taki jak uroczystość św. Piotra i Pawła. Każdego dnia w okresie trwania jubileuszu – co sugerował punkt szósty – w poszczególnych parafiach miał być uruchamiany przynajmniej jeden dzwon kościelny, który rano i wieczorem wzywałby wiernych do modlitwy (*Zdrowaś Mario, Modlitwa św. Bernarda*) o nawrócenie grzeszników. Kapłani natomiast mieli się modlić za Kościół (*pro Ecclesia*), nie zapominając o modlitwie za papieża, przewidzianej już wcześniej. Duchowieństwo również zostało zobowiązane do tego, żeby dając dobry przykład wiernym, wzięło udział w rekolekcjach przewidzianych dla tego stanu. Stosowne ćwiczenia duchowne zaplanowane zostały w trzech ośrodkach: Gnieźnie, Gostyniu i w Poznaniu. W każdym z tych miast miały odbyć się po dwie tury rekolekcji, ażeby umożliwić jak największej grupie księży wzięcie w nich udziału. W Gnieźnie zaplanowano je na 17-21 VIII i 24-28 VIII, w Gostyniu 31 VIII – 4 IX i 14-18 IX, a w Poznaniu 28 IX – 2 X oraz 5-9 X. Zamyśl ten wynikał zresztą z wcześniejszych zarządzeń władzy duchownej z 7 XII 1855 r., gdy zalecono, aby każdy kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej przynajmniej raz w roku odbył rekolekcje kapłańskie. Miały one podnieść ducha pobożności i moralności wśród kleru wielkopolskiego, prowadzącego działalność duszpasterską w trudnym okresie niewoli narodowej. Ukoronowaniem kilkumiesięcznego jubileuszu miało stać się jego uroczyste zakończenie. Wspomniał o tym punkt dziewiąty, ostatni, omawianego listu pasterskiego. W świetle jego rozstrzygnięć w wigilię Wszystkich Świętych, na wzór uroczystości inauguracyjnych czas łaski, o godz. 17⁰⁰ miały odezwać się we wszystkich kościołach wielkopolskich archidiecezji dzwony, bijąc przez kwadrans. Po tym miało być sprawowane solenne nabożeństwo, jak w dniu św. Piotra i Pawła, z dodaniem na zakończenie hymnu *Te Deum laudamus*, po którym powinny być sprawowane nieszpory z dnia zadusznego, zgodnie z wytycznymi agendy liturgicznej czy też stosownego rytuału²⁹.

²⁹ Tamże, k. 4-5.



Il. 2. Karta tytułowa broszury ks. A. Ćwiklińskiego *Jubileusz dla Wielkopolan archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*

List pasterski nie był jedynym pismem odnoszącym się do sposobu przeżywania jubileuszu. Także światlejsi duchowni przygotowali specjalne broszury, które następnie kolportowali wśród wiernych. Przykładem może tu być publikacja ks. Antoniego Ćwiklińskiego, proboszcza z Mogilna, zatytułowana *Jubileusz dla Wielkopolan archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w roku 1863*. W prosty sposób przedstawiał on czytelnikom, czym jest jubileusz chrześcijański, z czym wiąże się uzyskanie odpustu, a także ukazał w sposób syntetyczny pogląd na temat zaprowadzenia chrześcijaństwa, wywo-

dząc go od dzieła św. Cyryla i św. Metodego, ale i nie zapominając o dziejowej roli Mieszka I. Jak groźne były to dla państwa pruskiego idee, może potwierdzać los autora rzeczonyj publikacji, który za kolportowanie „wywrotowych poglądów” został uwięziony na dwa miesiące³⁰. Mimo represyjnej polityki zaborcy w tym czasie ukazało się kilkanaście publikacji podnoszących tematykę przeżywanego jubileuszu. Wśród nich – gwoli egzemplifikacji – można wymienić: *Wianek jubileuszowy na uroczystość Tysiącletniej Rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie a w narodzie polskim do powołania rodziny Piastów na przyjęcie chrześcijaństwa i tronu polskiego* (Leszno 1863) czy też *Tysiącletnie Miłościwe Lato. Nauka o jubileuszu w tysięczną rocznicę chrześcijaństwa na ziemiach słowiańskich, wraz z modlitwami potrzebnymi do dostąpienia odpustu* (Chełmno 1863)³¹.

Zauważyć jednak należy, że uroczystości wielkopolskie przypadły na czas powstania styczniowego, które niemal w tym samym czasie wybuchło w Królestwie Polskim. Jako że było to wydarzenie dojmujące dla całego społeczeństwa polskiego, stąd też i w Wielkopolsce ograniczono jubileuszową radość jedynie do celebrowanych w poszczególnych kościołach okolicznościowych nabożeństw. Nie zorganizowano uroczystości centralnych w Kruszwicy. Poświęcenie odrestaurowanej kruszwickiej kolegiaty oraz odbudowę zrujnowanego kościoła w Inowrocławiu odłożono do „lepszyc” czasów. Te z kolei dla inowrocławskiej świątyni nadeszły dopiero na przełomie XX i XXI w.³², chociaż nie można zapomnieć, że pierwsze prace zmierzające ku temu podjął już na początku XX w. ks. Antoni Laubitz, proboszcz inowrocławski, późniejszy biskup pomocniczy gnieźnieński³³. Kruszwicki kopiec, symbol potęgi i chwały Piastów, nigdy nie doczekał się realizacji.

³⁰ H. Szatkowski, *Ćwikliński Antoni*, w: *Słownik księży społeczników w Wielkopolsce 1894-1919*, red. M. Banaszak, t. 1, Gniezno 1992, s. 122-123.

³¹ A. Hinc, *Mityczne milenium*, s. 111.

³² Pełnej romanizacji kościoła dokonał w latach 80. i 90. XX w. ks. Tadeusz Kościelny. W 2008 r. kościół uzyskał tytuł bazyliki mniejszej. Zob. *Rocznik archidiecezji gnieźnieńskiej 2010*, Gniezno 2010, s. 301.

³³ K. Śmigiel, *Biskup Antoni Laubitz 1861-1939*, Gniezno 1994, s. 56-62.

3. JUBILEUSZ POD ZNAKIEM WIELKIEJ WOJNY (1916)

Zgoła inaczej rysowały się przygotowania do jubileuszu upamiętniającego chrystianizację ziem polskich, który zaplanował arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor. Hierarcha ów, obejmując zuniifikowane archidiecezje w trudnym okresie I wojny światowej (1915), niemal od początku swoich pasterskich rządów starał się wskrzesić wśród wiernych dumę wyływającą z polskiej tradycji i kultury. Zamiar ten niewątpliwie ułatwiło mu trudne położenie Niemiec, uwikłanych w działania wojenne zarówno na zachodzie, jak i wschodzie Europy. W zaistniałej sytuacji pruski zaborca musiał mimowolnie złagodzić kurs dotychczasowej polityki germanizacyjnej, licząc, że w ten sposób pozyska Polaków dla naglącej sprawy militarnej. Wobec powyższego ordynariusz gnieźnieński i poznański zdecydował, że w podległych jego władzy archidiecezjach rok 1916 będzie przebiegał pod znakiem jubileuszu 950-lecia chrztu Mieszka I. Dał tym samym do zrozumienia, że odchodzi od romantycznego i legendarnego postrzegania procesu chrystianizacyjnego, a przywołuje jedynie fakt historyczny, który legł u podstaw blisko dziesięciowiekowych dziejów narodu polskiego. W dniu 18 V 1916 r. wystosował do wiernych okolicznościowy list pasterski, w którym podjął tematykę jubileuszową. Pismo to, odczytane następnie we wszystkich kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, stało się manifestem patriotyzmu i wiary, a jednocześnie uwypukliło poglądy historyczne wielkopolskiego hierarchy³⁴. Arcybiskup zaakcentował w nim dziejowe znaczenie Wielkopolski jako kolebki państwa polskiego. Pisał: „Z Gniezna bowiem i Poznania wyszły pierwsze promienie religii chrześcijańskiej, rozpraszające ciemności pogaństwa, pokrywające wówczas jeszcze nasz kraj. Poznań – to stolica pierwszego biskupstwa, Gniezno – porządku kościelnego w naszym kraju pod zwierzchnictwem Arcybiskupa Metropolity początek i środek. Katedra Gnieźnieńska chowa ze czcią popioły Dąbrówki, nazwanej matką chrzestną naszego kraju; w złotej zaś kaplicy tumu poznańskiego spoczął snem wiekuistym Mieczysław.

³⁴ J. Glemp, *Ks. Edmund Kardynał Dalbor (1869-1926)*, „Prawo Kanoniczne” 17(1974), nr 3-4, s. 237.

Słuszne więc i sprawiedliwe, by nasze diecezje obchodziły uroczystości pamiątkę onego roku 966-ego, będącego dla nas datą urodzin tak pod względem religijnym, jak i historycznym³⁵. Dodawał ponadto: „[...] naród swą historyczną misję zrozumiał, o tym świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju Królestwa Chrystusowego na ziemi: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem wschodnim, odsiecz wiedeńska!”³⁶.

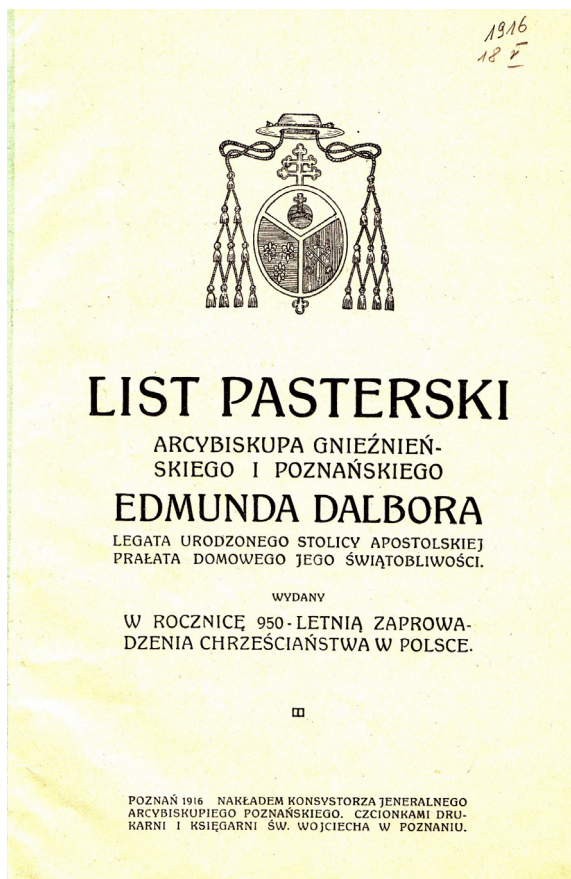
Wybór uroczystości Zesłania Ducha Świętego (11 VI 1916), jako dnia centralnego dla obchodów jubileuszowych, bynajmniej nie był przypadkowy. Arcybiskup Dalbor traktował bowiem decyzję Mieszka I o przyjęciu chrztu za dar otrzymany od Ducha Świętego, stąd też na przestrzeni dziejów wydawał on tak obfite owoce. Miejscem centralnych uroczystości rocznicowych stała się katedra poznańska. Liturgii zapewniono należytą oprawę. Śpiewy wykonał chór katedralny pod batutą ks. Wacława Gieburowskiego. Kazanie wygłosił osobiście ordynariusz. Po zakończonej mszy św. Dalbor spotkał się przed katedrą poznańską z życzliwym przyjęciem przez wiernych, którzy okazując mu przywiązanie, starali się zmanifestować w ten sposób swoją polskość³⁷.

Plan rocznicowych obchodów, w rozumieniu arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, nie powinien ograniczać się tylko do jednostkowego wydarzenia ani też do konkretnego miejsca. Miał on skłaniać wiernych do świadomego przeżywania wiary, a jednocześnie mobilizować ich do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Ponadto jubileusz ten powinien pozostawić po sobie trwałe ślady, pamiątkę, która przypominałaby wiernym o wciąż aktualnym zo-

³⁵ *List pasterski arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Edmunda Dalbora, legata urodzonego Stolicy Apostolskiej, prałata domowego Jego Świątobliwości wydany w rocznicę 950-letnią zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce*, Poznań 1916, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 8.

³⁷ A. Kucharska, *Rocznica chrztu w cieniu Wielkiej Wojny (1916)*, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 1, s. 113.



Il. 3. Karta tytułowa listu pasterskiego E. Dalbora z 18 V 1916 r.

bowiązaniu zaciągniętym przez Mieszka I, które stało się punktem zwrotnym w dziejach narodu polskiego. W świetle tak przyjętej koncepcji późniejszy prymas Polski odrodzonej planował wzniesienie świątyni-wotum za akt z 966 r. Miała ona być wzniesiona na poznańskim osiedlu Wilda, pozbawionym właściwej opieki duszpasterskiej. Zbiórkę pieniężną przeznaczoną na ten cel arcybiskup nakazał przeprowadzić we wszystkich kościołach archidiecezji w niedzielę Trójcy Świętej. Zgromadzone w ten sposób fundusze, z dopiskiem „na kościół jubileuszowy”, miały być następnie prze-

znaczone do poszczególnych dziekanów do 1 VII 1916 r., by w ten sposób planowane prace mogły rozpocząć się jak najszybciej³⁸. Mimo że uzbierano ponad 150 000 marek, planowanego projektu nie udało się zrealizować³⁹. Bez wątpienia główną przyczyną stojącą na jego drodze była trwająca wojna. Zamiaru tego jednak nie zarzucono. Powrócono do niego na nowo w 1922 r., gdy sprowadzeni do Poznania zmartwychwstańcy podjęli się trudu budowy świątyni (1923-1926). Nie była to już jednak pamiątka jubileuszu 950-lecia chrztu Mieszka, ale wotum za odzyskanie przez Polskę niepodległości i włączenia do odrodzonej ojczyzny wielkopolskiej dzielnicy⁴⁰.

*

Podsumowując powyższe spostrzeżenia, należy zauważyć, że okres niewoli narodowej, który dla Polaków stanowił doświadczenie dojmujące, stał się mimowolnym świadkiem narodzin polskiej świadomości narodowej. Ta, zbudowana na bogatej historii, tradycji i kulturze, umożliwiła Polakom przetrwanie ponad stuletnich rządów państw zaborczych. Niezachwianym orędownikiem sprawy polskiej w tej „najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy” okazał się Kościół katolicki. Nic zatem dziwnego, że odwołując się do swoich początków, starał się on wskazać na wartości, które zbudowały państwo polskie. Idea ta była tak silna, że oddziaływała na literaturę, sztukę, architekturę. Wpływała również na podjęcie specjalnych inicjatyw duszpasterskich, a tymi były jubileusze upamiętniające chrystianizację ziem polskich. Mimo iż przypadały one na niekorzystne czasy – powstania styczniowego (1863) oraz Wielkiej Wojny (1916) – stanowiły wyraz tożsamości społeczeństwa polskiego, które potrafiło zachować swoją indywidualność. Chrzest Polski urósł wówczas do rangi symbolu, o którym pamiętano jako fundamencie I Rzeczypospolitej, budulcu spajającym ziemię polskie pod zaborami oraz fasadzie gmachu odrodzonej ojczyzny. Przesłanie XIX-wiecznych Wielkopolan wybiegało jeszcze dalej w przyszłość

³⁸ *List pasterski*, s. 12.

³⁹ Cz. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004, s. 102.

⁴⁰ A. Kucharska, *Rocznica chrztu*, s. 124.

i głosiło słowami ks. Aleksego Prusinowskiego wypowiedzianymi w 1860 r., że „Pamiętka zaprowadzenia u nas chrześcijaństwa będzie się obchodziła za sto lat albo w samym tylko Gnieźnie, gdzie Mieczysław I przyjął chrzest ś.[więty] z ręki Bochwida, albo jeśli okoliczności temu pozwolą tak w Gnieźnie, jak i po całej Polsce”⁴¹. Jak ukazała to późniejsza historia, opinia ta stała się faktem. Zorganizowane w 1966 r. uroczystości milenijne, mimo dominacji systemu komunistycznego, rzeczywiście objęły cały kraj, a rozpoczynając się w Gnieźnie (9-16 IV 1966), oficjalnie wskazały na kolebkę państwa i Kościoła, który jest w Polsce.

Remembrance of the baptism of Poland in Greater Poland in Prussian Partition

Summary

The baptism of Poland has constituted an important event from the dawn of history of the Polish nation, hence the remembrance of it was recalled both before the partition and during the national captivity. It had its special meaning during the second period, while the recollection cemented the nation which was torn by Russia, Austria and Prussia. Remembrance of Christianization of the Polish land was particularly maintained in Greater Poland. Landowners circles and the clergy initiated, literary, artistic and architectural undertakings, where the main motive was the Christianization of Poland. The Golden Chapel in the Cathedral in Poznań, which has meant to be as necropolis for Mieszko I and Bolesław Chrobry, became the crucial sign of it. However, not to mention jubilees commemorating the Christianization organised from 1860 until 1863 and in 1916. All those initiatives were developing the Polish spirit and kept strengthening catholic identity of Poles exposed to Germanization.

Słowa kluczowe: chrzest Polski, zabór pruski, Kościół katolicki, germanizacja, uroczystości katolickie, tożsamość narodowa

Keywords: the baptism of Poland, Prussian annexation, Catholic Church, Germanization, catholic ceremonies, national identity

⁴¹ Cytat za: P. Matusik, *Chrześcijaństwo a początki*, s. 55.